

Zadufana mizéria racjonalisty

Autor tekstu: **Dawid Ropuszyński**

"Nie oburza mnie ani mnie nie irytuje irracjonalność wiary;
nudzą mnie i niecierpliwą próby budowania fałszywych
zasad racjonalizujących"
L. Kołakowski

Szanowny Panie Wullerich!

Przyznam, że nie zaskoczyła mnie forma Pańskiej oceny racjonalistów (w szerokim tego słowa znaczeniu), którą zawarł Pan w artykule pt. „Inaczej” opublikowanym we wrześniowym numerze „Forum Klubowego” (pisma warszawskiego SLD). Posłużył się Pan isticie ratzingerowską retoryką, by udowodnić swoje tezy. Niemniej jednak sama ocena „zdradza organiczną ułomność” w kilku kwestiach.

Po pierwsze. Uważamy — uzurpuję sobie prawo do wypowiedzania się w imieniu racjonalistycznej „zadufanej mizerii” - że mamy prawo i obowiązek do poruszania wszelkich tematów, zwłaszcza światopoglądowych, o ile nie uznamy, że wykracza to poza nasze kompetencje i wiedzę. Mamy moralne prawo i takowy obowiązek dzielić się wątpliwościami, uwagami. Mamy prawo podważać, kwestionować, udawdniać nieprawdę i fałszerstwa. Jednak Pan odmawia nam prawa do wypowiedzania się w kwestiach Pańskiej religii i to na podstawie dość osobliwego przykładu, sprawy marginalnej, marnej próby udowodnienia nam niekompetencji nawet w „naszych” dziedzinach tzn. wytyka nam Pan niewiedzę dotyczącą wielkiego wybuchu, a spowodowaną obiektywnym stanem zaawansowania technologicznego. Zdaje się Pan jednak nie zauważać, że nauka ma wiele osiągnięć na innych polach i akurat udawdnianie teorii wielkiego wybuchu nie jest najbardziej palącym problemem z którym się ona boryka. Nawet jednak brak jasności co do teorii wielkiego wybuchu ani brak lekarstwa na raka nie odbiera nam prawa do prowadzenia dysput czy krytyki religii, w tym religijnej koncepcji Boga. Ponadto my nie żądamy od Pana przedstawiania dowodów na zasadność Pańskich wierzeń — nie chcemy piór Ducha świętego, napletków Jezusa, kamiennych tablic z przykazaniami. Nie egzaminujemy Pana z dogmatów. Nie zabraniamy również wypowiadać się Panu na temat naszych poglądów. Nie próbujemy kneblować ust. Z drugiej jednak strony zrozumiałe jest deprecjonowanie przez Pana naukowego podejścia — w końcu należy Pan do organizacji, o której dbałości o postępy świadczy los Galileusza i Giordano Bruno.

Po drugie. Pojawia się u Pana aprioryczne stwierdzenie, że my racjonałiści próbujemy udowodnić — bezczelnie zresztą - nieistnienie Boga. Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż czym innym jest udawdnianie, że Boga nie ma (przekornie dodam c. b. d. u.), a czym innym deklarowanie swojej niewiary w niego. Wystąpił zatem u Pana błąd logiczny praktykowany przez scholastyków zarzucających ateistom (czyli nie wierzącym w Boga) błąd ekwiwokacji. Popelnia Pan — jak to ktoś ładnie określił - semantyczną manipulację słów i nadinterpretację czynów racjonalistów. Nie mamy potrzeby udawdniania czegokolwiek w materii transcendentnej, tym bardziej istnienia czy nie Boga. Jeśli odważyłby Pan przyjrzeć się działalności racjonalistów, to zauważy Pan — mam nadzieję — że poddajemy w wątpliwość religię, głównie dlatego, że jest realizowana przez Kościół. Ponadto należy zauważyć, że czym innym jest krytyka czy deprecjonowanie zinstytucjonalizowanej wiary, czyli religii, a co innego samej wiary, która jest immanentną potrzebą człowieka. Jednak zdaje się, że połączył Pan na siłę religię z wiarą. Ta ostatnia istnieje bez przymiotów religii — kleru, dogmatów etc. i my pojęcia te odróżniamy, a nie utożsamiamy ze sobą. Biorąc pod uwagę powyższe, to klarowne jest, że błędy religii są wbrew Pańskiej opinii błędami Kościoła i *vice versa*. To Kościół bowiem stworzył religię, jej podstawy, zasady, dogmaty. Staje się to zupełnie oczywiste, kiedy przyjrzeć się, jak daleko Kościół odszedł od pierwotnego, legendarnego chrześcijaństwa Jezusowego. I to Pan nam zarzuca i zabrania — w obliczu działalności Kościoła i chyba tylko ze strachu przed konfrontacją i dyskusją — krytykowania religii, którą to właśnie Kościół (cytując Deschnera) „prostytuował już za życia Pawła” i „sprzedawał za czasów Konstantyna”.

Po trzecie. Podczas czytania Pańskiej wypowiedzi na temat antynomii między religią i nauką odniosłem wrażenie, że Pan — podobnie jak i inni teiści — natchniony papieską elukubracją „Fides et ratio” — przedstawia rzeczywistość przeplatając empirię przyrodniczą transcendencją teologiczną (Agnosiewicz). Dodatkowo twierdzi Pan, że religia nie przeczy już nauce, a „zwraca uwagę na rozmiar nieeksplorowanego przez naukę obszaru” zapominając

jednocześnie, że wiara jest w znacznie większej mierze nieeksplorowana i taka pozostanie z oczywistych względów. Paradoksalnie powołuje się Pan w swym wywodzie na arcybiskupa Życimskiego, by zobaczyć jak to ewolucja (sic!) wpisuje się w teologię nie bacząc, że nauka nie może wpisywać się w zbiór legend, (nadmieniam, że podawanie za przykład Życimskiego jest niezbyt trafne zważywszy na jego porównanie Pańskiej partii do NSDAP!), gdyż jakkolwiek nie spojrzeć nie można zastąpić przysłowiowych szkiełka i oka — kadzidłem i stulą. W reprezentowanej przez Pana religii — oprócz tego, że nie ma nic oryginalnego, wszystko zostało przejęte od Żydów i pogan - wszystko kłóci się z nauką i logiką: „dziewicze poczęcie”, chyba, że spojrzeć na to z medycznego punktu widzenia jako na partenogenezę i zarazem transseksualną mutację; wniebowzięcie Maryi, o którym nie słyszano przez pierwsze cztery stulecia chrześcijaństwa, a które zdogmatyzowano dopiero 50 (!) lat temu; biblijne historie — ze świętej książki pozostającej ze sobą w sprzeczności, kompilowanej przez stulecia, wielokrotnie fałszowanej, (m.in. przez Damazego), nie mającej oryginalnych źródeł; katolickie równanie 1=3, czyli dogmat o trójcy; nawrócenie Szawła — innymi słowy klasyczny przypadek epilepsji. Wątpliwa jest nawet historyczność Jezusa, o którym milczą wszystkie pozachrześcijańskie źródła, o bożonarodzeniowej bajce Łukasza nie wspominając. I tak dalej.. I tak dalej..

Reasumując. Odniosłem wrażenie, że to właśnie Pan „wspiera się” na wierze, „którą można podważyć, szukając swojej prawomocności w poczuciu zagrożenia”, bo to Pańscy bracia w wierze tak bardzo boją się krytycznego myślenia i jego wszelakich przejawów, że ich organizacja przez wieki zabraniała wolności religijnej, że po 2000 lat działalności w dalszym ciągu musi ewangelizować wszystko i wszystkich, włącznie z nami racjonalistami — poprzez zespoły, komisje, ba nawet określając jakich tematów unikać w rozmowach z nami (czyli robi to, za co krytykujecie Świadków Jehowy). My za to nie potrzebujemy nawracać i wysyłać misji.

Ale nie da się ukryć, że rzeczywiście to my krzyczymy o zamachach na wolność, ale to nie my uciskamy, kiedy już wolność uzyskamy, jak robi to Pańska organizacja. Tak, to my próbujemy uregulować życie religijne, by kościoły, szczególnie Pański, nie panoszyły się, jak to miało miejsce przez stulecia, nie skazywały nikogo na stosy za to, że myśli inaczej, nie indoktrynowały. My oskarżamy otwarcie i nie umywamy rąk. My nie mówimy, że nie będziemy tłumaczyć posunięć naszej organizacji, w Pana przypadku Kościoła — „szacownej” (sic!) jak ją Pan nazwał — instytucji, która w naszej — zadufanie mizeryjnej — opinii siała przez 2000 lat *terrores religionis* w najgorszym stylu i najbardziej odrażających formach uzasadniając wszystko właśnie religią. Odpowiednio spreparowaną, czyli nieprawdziwą.

Dawid Ropuszyński

Publikował m.in. w: Dziś, Fakty i Mity, Forum Klubowe. Brał udział w Światowym Kongresie Humanistycznym w Noordwijkerhout i w Światowej Konferencji Int'l Humanist and Ethical Youth Organisation w Utrechcie. Działacz społeczny, członek Polskiego Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Nauczyciel języka angielskiego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-11-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2071) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2071>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl